Próba refleksji nad przemijaniem i trwaniem na przykładzie nekropolii piastowskich

WOJCIECH MĄDRY
Instytut Slawistyki PAN
wojciechmadry58@o2.pl

Tytułem wprowadzenia: *memorie* i ich konotacje

Pamięć i wspominanie – często określane w literaturze słowem *memoria* – oznacza zawsze uobecnienie czegoś, co jest odległe w przestrzeni i oddzielone przez czas. Innymi słowy, jest to zdolność przypominania sobie i czynienia obecnym czegoś nieobecnego lub przeszłego. Pamięć jest elementem świadomości człowieka i towarzyszy mu od zarania dziejów. Jest także nieodzowna dla istnienia każdej ludzkiej wspólnoty. Właśnie ona nadaje wymiar trwania ulotnej chwili, szybko przemijającemu tu i teraz. Dzięki swej historii, zachowaniu we wspomnieniu swego „stawania się" poszczególne grupy zyskują pogląd na genezę aktualnie już ustalonego bytu. Jednym z rodzajów pamięci jest pamięć zbiorowa. Stanowi ona zarówno zespół wyobrażeń o przeszłości danej wspólnoty, jak też rozmaite sposoby ich upamiętniania. Jest ona własnością wszystkich członków danej społeczności, związanych pokrewieństwem, przyjaźnią czy miłością, także wówczas, gdy są oni rozdzieleni przez przestrzeń lub czas, a więc kiedy są nieobecni lub nie żyją. Również w tym wypadku tworzy ona teraźniejszość i wywołuje poczucie wspólnotowe (Oexle 2000: 13-73).

Próba zrozumienia i wytłumaczenia, czym jest czas oraz związane z nim takie pojęcia, jak początek, przemijanie, wieczność czy pamięć od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy stanowi problem, z którym próbują

zmierzyć się najtęższe umysły badaczy każdej epoki, wśród których znajdują się także Ojcowie Kościoła. Jednym z nich był żyjący na przełomie czwartego i piątego wieku biskup Hippony – święty Augustyn. Podejmowane przez niego próby wyjaśnienia prawdziwej istoty czasu i związanych z nim konceptów stanowiły w średniowieczu zasadniczą odpowiedź na podstawowe pytania dotyczące egzystencji człowieka.

Dla świętego Augustyna sedno czasu stanowiło przemijanie. Poznanie ich sensu i praw nimi rządzących oznaczało dla niego zrozumienie relacji między trzema dziedzinami czy też fazami czasowości, czyli relacji między przyszłością, teraźniejszością i przeszłością. Teraźniejszość zawiera jednak w sobie cechę zanikania, odchodzenia. Jej obecność jest już obciążona nieobecnością. Jest niczym doznanie świadomości, znikające wobec naporu następnych doznań. Całkowicie nietrwałe, a po zniknięciu dostępne jedynie dzięki pamięci[1].

Szczególną rolę odgrywa pamięć w religii chrześcijańskiej. Treścią wiary i kultu jest rozpamiętywanie Boskiego Dzieła Zbawienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Według świętego Jana, jednego z ewangelistów, owo wspominanie możliwe jest dzięki szczególnemu działaniu Ducha Świętego, który przypominając dawną obecność Jezusa pozwala ją zrozumieć i zaktualizować w czasie. Skoro więc pamięć o owych wydarzeniach jest dla chrześcijan tak ważna, nie dziwi fakt, iż zajmuje ona wiele miejsca w dziełach Ojców Kościoła.

Najwięcej wyjaśnieniu pojęcia *memoria* poświęcił święty Augustyn w dziele *Wyznania* (*Confessiones*). Spośród trzynastu ksiąg tego dzieła cała dziesiąta księga traktuje o tym, czym właściwie jest *memoria*. Według wspomnianego ojca i doktora Kościoła jest ona stanem świadomości – w najgłębszym rozumieniu tego słowa. Można znaleźć w niej Boga jako promień światłości przenikający ducha i rozświetlający się w nim. Uczony z Hippony stwierdził, iż „Wielka jest potęga pamięci. Trwogą przejmuje, Boże mój, to niezgłębione, nieskończone bogactwo" (Święty Augustyn 2000 ks. 10: 139-140). W *Wyznaniach* wśród różnorakich rozważań dotyczących kwestii pamięci pojawia się jej wyjątkowo interesujące ujęcie siły skłaniającej do działania. Odnosi się to przede wszystkim do zmarłych. Augustyn wielokrotnie powtarzał informację o usilnym życzeniu matki, by po śmierci ją wspominać,

[1] Szczegółową refleksję filozoficzną na temat znaczenia czasu przeprowadziła Hanna Buczyńska-Garewicz (2003: 11-14).

aby pamięć o niej była uroczyście obchodzona przy ołtarzu (Święty Augustyn 2000 ks. 9: 11, 27, 13, 36, 251-253, 256-259).

Czasy, w których żył ów doktor Kościoła, a więc koniec czwartego wieku, to także okres wzrastającej czci świętych, co miało duże znaczenie dla kultu zmarłych w ogóle, a tym samym dla dalszych dziejów owej pamięci (Oexle 2000: 15-19). Zarówno w dobie starochrześcijańskiej, jak i epoce antyku znaną i powszechnie występującą formą wyrażania czci dla zmarłych była celebrowana przez krewnych lub przyjaciół uczta zaduszna, w której uczestnictwo zmarłego traktowane było jako realna rzeczywistość. Celem takiej uczty było utworzenie wspólnej więzi pomiędzy biesiadującymi a zmarłym. O podobnych praktykach wspomina także święty Augustyn, opisując w szóstej księdze *Wyznań*, jak razem z matką Moniką nawiedzał w Mediolanie *memorie*, a więc grobowce i pomniki zmarłych, by urządzić tam ucztę zaduszną. Jednakże później pouczono Monikę, że biskup Ambroży zakazał tego rodzaju obrzędów, gdyż wykazywały one duże podobieństwo do zabobonnych rytów pogańskich (Święty Augustyn 2007 ks. 6: 2, 139-140)[2].

Już poczynając od drugiej połowy trzeciego wieku dotychczas powszechnie praktykowany posiłek przy grobie zastępowany był wieczerzą eucharystyczną. Kościół bowiem od samego początku otaczał wielkim poszanowaniem pamięć o tych, którzy odeszli. Wstawiennictwo społeczności wiernych nie ustawało wraz ze śmiercią człowieka, gdyż także duszom cierpiącym w czyśćcu można było udzielać nieustannego wsparcia. Od końca siódmego wieku powszechnie celebrowano msze za wszystkich zmarłych zarówno w dni przewidziane kalendarzem, jak też w rocznice ich zgonów. Co więcej, już od dziewiątego wieku bezpośrednio po Wszystkich Świętych obchodzono Dzień Zaduszny, któremu sankcję liturgiczną nadał około roku 1000 święty Odilo, opat Cluny.

Dobra doczesne, dobra wieczne – perspektywa wieków średnich

W średniowieczu upowszechniła się forma *memorii* polegająca na przywoływaniu zmarłego poprzez wymawianie jego imienia, co dawało przywołującym go poczucie jego obecności. Wymienienie nazwiska nieżyjącej już osoby stanowi-

[2] Ambroży (około 339–397) – arcybiskup Mediolanu, ojciec i doktor Kościoła, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego. Był zagorzałym przeciwnikiem wierzeń pogańskich (Wojcieszak 2014: 177–187).

ło inwokację skierowaną do Bożej Pamięci, którą ona uzupełni własną wiedzą o niej. Wspominanie zmarłych odbywało się na podstawie nekrologów. Były one ułożone w porządku kalendarzowym i wywodziły się ze starszej formy zapisów tego typu, a mianowicie martyrologiów. Pokazuje to jasno, że kult świętych i kult zmarłych wyrastają z jednego korzenia – to znaczy ze wspominania zmarłych przez żyjących. Cały lud boży dzielił się w średniowieczu na trzy wzajemnie wspomagające się warstwy: *oratores*, *bellatores* i *laboratores*. W myśl powszechnie przyjętego poglądu ogół wiernych, uwikłany w codzienne sprawy, troskę o zbawienie wieczne i zachowanie swego imienia w pamięci przyszłych pokoleń powierzał duchowieństwu.

W ekonomii Bożej szczególną cenę uzyskało wstawiennictwo wspólnot zakonnych, których członkowie podążali za Chrystusem, spełniając w życiu nakazy ewangeliczne. Przekazując klasztorowi część dóbr materialnych można było zagwarantować sobie za życia i po śmierci udział w dobrach duchowych, jakie mnisi wypracowywali codzienną służbą Bogu. Modlitwy owych duchownych stały się formą odwdzięczenia za dary składane na rzecz klasztoru przez fundatorów i dobroczyńców. Konwent zobowiązywał się przede wszystkim do nabożeństwa rocznicowego w oficjum kapitularzowym. Znakiem łączącym dobrodzieja klasztoru po jego śmierci ze wspólnotą klasztorną był wpis imienny w nekrologu, nazywanym w wiekach średnich *Liber vitae*. Głęboka symbolika tego określenia wynikała z chrześcijańskiej wiary w przeznaczenie ludzi do życia w wieczności i wyproszenia dla nich po śmierci Bożego miłosierdzia właśnie poprzez modlitwy zanoszone w jego intencji (Kaczmarek 1985: 506-507).

Spośród ogółu wiernych szczególny tytuł do modlitwy liturgicznej Kościoła przysługiwał z mocy Nowego Testamentu tym, którzy sprawując rządy decydowali o losach ludzkości (1 Tm 2, 1-4)[3]. Podobnie jak modły, także i przedstawienia obrazowe stanowiły ważny element *memorii*. Potrzeba ukazania twarzy czy postaci zmarłego wywodziła się z pragnienia jego uobecnienia, najlepiej zaś w obrębie obiektu sakralnego w postaci kościoła czy kaplicy, który symbolizował jego bliski kontakt ze Stwórcą. Znalazło to swój wyraz w licznych malowidłach i rzeźbach memoratywnych różnego rodzaju, jak również na znajdujących się w kościołach płytach nagrobnych czy tumbach. Wizerunki

[3] Więcej na temat pamięci wyrażanej poprzez modlitwę za sprawujących władzę oraz obszerny wykaz literatury polskiej i zagranicznej odnoszącej się do tego zagadnienia napisał Michał Kaczmarek (1985: 505-532).

umieszczone nad wejściem do świątyni upamiętniały fundatorów i ich rodziny, przedstawiając ich niejednokrotnie z modelem ufundowanego przez nich budynku sakralnego w ręku. Zmarłych ukazywano też (w formie obrazów memoratywnych) jako osoby żyjące razem ze świętymi i Chrystusem.

Jednym z przykładów tego rodzaju *memorii* jest pochodzący z połowy trzynastego wieku cykl rzeźb znajdujących się w zachodnim chórze katedry świętych Piotra i Pawła w Naumburgu w Saksonii-Anhalt w Niemczech, który zwany jest także chórem memoracyjnym[4]. W jego wnętrzu przy służkach sklepiennych, nad miejscem starszych pochówków, umieszczono naturalnej wielkości posągi zmarłych dwieście lat wcześniej fundatorów i dobrodziejów katedry (niektóre figury opatrzone są imionami). Tworzą one zgromadzenie wokół ołtarza. Realistyczny sposób przedstawienia postaci w formie posągów budzi wrażenie realnej obecności żywych istot we wnętrzu kościoła. Chór ten jest przykładem nadania określonemu społecznie przekonaniu konkretnego materialnego wyrazu, którego artystyczne opracowanie wywiera na widzu silne wrażenie. Jest to jeden z najwybitniejszych przykładów wizualizacji idei obecności zmarłych wśród żywych (Siebert 2012: 2-32).

Szczególne jednak znaczenie dla podtrzymania, a zarazem kultywowania pamięci odgrywał grobowiec i znajdujące się w nim szczątki władcy. Z racji otrzymanej sakry, która panujących jako pomazańców stawiała na równi z biskupami, posiadali oni zawsze prawo do bycia pogrzebanymi właśnie w kościele. Groby te często stanowiły ośrodek i zalążek kultu królów i świętych okresu średniowiecza. Posiadanie tego typu grobów czy szczątków słynnych władców służyło legitymizacji panującego, który na posiadaniu ich budował swój prestiż wśród poddanych, stając się niejako sukcesorem ich chwalebnych dokonań. Natomiast ich zniszczenie czy grabież były przejawem zwycięstwa nad wrogiem oraz jego ostatecznego upokorzenia. Jednym z najciekawszych przykładów jest profanacja zwłok cesarza bizantyjskiego Nicefora I, poległego w bitwie z Bułgarami pod wodzą chana Kruma, do której doszło na przełęczy Wyrbica w 811 roku. Współczesny temu wydarzeniu kronikarz Teofanes Wyznawca opisał to następująco:

[4] W średniowiecznych katedrach orientowanych na osi wschód-zachód ołtarz główny znajdował się w części wschodniej, zatem kapłan odprawiający mszę świętą zwrócony był w kierunku wschodnim – Ziemi Świętej, wschodu słońca, co miało głębokie uzasadnienie eschatologiczne. Zatem chór zachodni stanowił część kościoła od strony przeciwnej do ołtarza głównego.

> Krum kazał wbić na pal odciętą głowę Nicefora i przez wiele dni pokazywać ludom, które do niego przybywały ku naszej hańbie. Potem kazał ją zdjąć, odsłonić do kości i obłożywszy z zewnątrz srebrem, chełpiąc się tym kazał z niej pić zwierzchnikom Sklawenów (Leszka 2011: 26-34).

Największą fascynację wśród panujących wzbudzał znajdujący się w kaplicy pałacowej w Akwizgranie grobowiec Karola Wielkiego (Rader 2003: 167–191). Stanowił on wzór do naśladowania dla pochówków późniejszych władców europejskich. Do niego nawiązywali niegdyś zarówno cesarze, jak i królowie czy książęta. Stąd zapewne brało się ich przekonanie, że doczesne szczątki syna Pepina Krótkiego przyczyniają się do umocnienia władzy tego, kto ich dotknie. Nie wiadomo, ile razy dokonywano translacji jego szczątków, zanim spoczęły w obecnym relikwiarzu. Wiadomo natomiast z całą pewnością, kiedy grobowiec był otwierany. Po raz pierwszy doszło do tego na rozkaz cesarza Ottona II, pragnącego w ten sposób podkreślić patronat Karola Wielkiego nad dynastią Ludolfingów, następnie powtórnie otwarto grób tego władcy w roku 1165 na polecenie Fryderyka I Barbarossy w połączeniu z kanonizacją pogrzebanego, dokonaną na polecenie antypapieża Paschalisa II (nieuznaną później przez Kościół), a także kilkukrotnie w ciągu dwudziestego wieku, po raz ostatni w roku 1998 (Le Goff 2011: 81).

Mit Karola Wielkiego trwał przez cały okres średniowiecza i bynajmniej nie wygasł wraz z nastaniem epoki nowożytnej. Kult jego początkowo rozwijał się przede wszystkim we Francji, Niemczech i Włoszech – trzech wielkich prowincjach historycznego cesarstwa karolińskiego. Co interesujące, był on także jednym z patronów krucjat. Między piętnastym a dwudziestym wiekiem postać Karola Wielkiego schodziła niekiedy na dalszy plan, lecz nigdy nie popadła w zapomnienie, a jej mit odzyskiwał żywotność w rozmaitych okresach. Początkowo po drugiej wojnie światowej stał się on symbolem pojednania francusko-niemieckiego, a następnie uznany został za pierwszego Wielkiego Europejczyka, a zarazem patrona jednoczącej się Europy (Le Goff 2011: 87-89). Kult tego władcy po dziś dzień nierozłącznie związany jest z Akwizgranem, czyli miejscem jego wiecznego spoczynku. Odpowiednim przykładem może być ustanowienie po wojnie przez władze tego miasta nagrody jego imienia, której laureatami bywali zarówno twórcy nowej Europy – Konrad Adenauer i Robert Schumann – jak i Europejczycy zza żelaznej kurtyny, tacy jak Václav Havel czy Bronisław Geremek.

Ślady (po) dynastii Piastów

W opisaną powyżej tradycję wpisywali się także od samego początku kolejni polscy książęta i królowie z dynastii piastowskiej, pretendujący do członkostwa w tworzącej się rodzinie chrześcijańskich władców Europy. Tradycja ta przetrwała niemal siedemset lat, począwszy od pochówku w 992 roku w poznańskiej katedrze pierwszego historycznego władcy z tej dynastii – Mieszka I – aż do czasu wygaśnięcia rodu z chwilą śmierci jego ostatniego męskiego przedstawiciela, księcia legnicko-brzeskiego Jerzego Wilhelma, zmarłego w 1675 roku. Dynastia piastowska pozostawiła po sobie liczne nekropolie, rozsiane zwłaszcza po kościołach katedralnych, kolegiackich i klasztornych. Miały one za zadanie nie tylko upamiętniać dawnych władców, ale przede wszystkim podkreślić trwanie dynastii, starając się jakby zatrzymać czas, czego wyrażeniu miało służyć zarówno samo miejsce pochówku, jak i powstające dla jego upamiętnienia na przestrzeni stuleci kolejne formy nagrobków, wraz ze stosowaniem takich środków artystycznych, jak mozaiki, inskrypcje, malowidła czy posągi, których symbolika miała niejako cofnąć czas i przywrócić pamięć o czynach ludzi z tego znamienitego rodu.

Spośród nekropolii piastowskich na ziemiach polskich szczególną uwagę przyciąga pierwsza piastowska nekropolia, na terenie której pośród innych władców wywodzących się z tej dynastii zostali pochowani pierwsi historyczni jej przedstawiciele Mieszko I i Bolesław Chrobry. Nie mniej interesująca jest także symbolika wystroju miejsca wiecznego spoczynku późniejszych władców – Władysława Hermana i jego syna Bolesława Krzywoustego, pochowanych w katedrze w Płocku, czy wspomnianego już Jerzego Wilhelma, ostatniego męskiego przedstawiciela dynastii, którego doczesne szczątki znajdują się w kaplicy przy kościele świętego Jana w Legnicy. Należy też wspomnieć o okolicznościach powstania w czasach nam współczesnych nekropolii ostatniego piastowskiego księcia opolskiego, Jana Dobrego. Miejsca te po dziś dzień swą symboliką upamiętniają i gloryfikują pamięć tego rodu, a groby wskazanych postaci historycznych stanowią integralną część kościołów, w których się znajdują. Umieszczenie ich w przestrzeni sakralnej miało nieść przekaz, że pochowani w nich władcy cieszą się życiem wiecznym i wraz z Chrystusem zasiadają na uczcie niebieskiej. Nekropolie piastowskie były miejscami żywej pamięci o spoczywających w nich władcach, gloryfikującymi ich dokonania, a także mającymi służyć kolejnym pokoleniom mieszkańców zamieszkujących ich dawne ziemie do realizacji aktualnych celów politycznych.

Znajdujące się w poznańskiej katedrze pochówki pierwszych historycznych władców Polski, Mieszka I i Bolesława Chrobrego, pomimo wielokrotnych przeobrażeń, jakich doznały na przestrzeni dziejów, są widomym znakiem trwającej pamięci po nich. Chociaż od śmierci Bolesława Chrobrego w 1025 roku upłynęło już niemal tysiąc lat, pamięć o nim stanowiła i nadal stanowi dla Polaków czynnik integrujący. Początkowo wyrażał ją zarówno umieszczony pośrodku poznańskiej katedry przedromański grobowiec, którego nie ominęła profanacja dokonana w 1038 roku przez czeskiego księcia Brzetysława w czasie najazdu na najważniejsze grody państwa Piastów. Trzysta lat później w tym samym miejscu pojawiła się ufundowana przez króla Kazimierza Wielkiego w czternastym wieku gotycka tumba, mająca najprawdopodobniej stanowić nawiązanie króla do polityki prowadzonej przez pochowanych w poznańskiej katedrze poprzedników. Po zniszczeniu owej tumby przez upływ czasu i katastrofy, jakie dotknęły poznańską katedrę w siedemnastym i osiemnastym wieku, wśród mieszkańców Poznania nadal żyła pamięć o pochowanych w niej władcach. Dowodem na to może być między innymi poparcie – udzielone przez szerokie kręgi polskiego społeczeństwa mieszkającego zarówno pod zaborami, jak i w Wolnym Mieście Krakowie w latach dwudziestych dziewiętnastego wieku – dotyczące adaptacji jednej z kaplic leżącej na osi ołtarza na mauzoleum poświęcone pierwszym Piastom, zwane dziś (od swego wystroju) Złotą Kaplicą. Dla Polaków, którzy utracili ojczyznę w wyniku rozbiorów, dynastia Piastów stała się na powrót symbolem prawdziwej polskości i uosobieniem cnót. Jak nigdy dotąd potrzebna była im pamięć o pełnych chwały czasach piastowskich.

Budowę Złotej Kaplicy ukończono (wraz z kompletnym wyposażeniem) w 1841 roku przy wydatnym udziale mecenasa sztuki i społecznika Edwarda Raczyńskiego. Już około 1862 roku w nowo wybudowanej tumbie umieszczono znajdującą się w kapitularzu trumienkę z domniemanymi szczątkami pierwszych władców Polski, która spoczywa tam do dziś. Przesłanie ideowe uczyniło z tego dzieła pomnik jednoczący podzielony wówczas pomiędzy zaborców naród. Miał on stanowić łącznik czasowy wiążący przeszłość z przyszłością. Przeszłość reprezentowała tradycja istnienia w historycznej katedrze grobu Bolesława Chrobrego. Dla podniesienia rangi nowo powstałego mauzoleum poświęcono je także Mieszkowi I, który miałby być pochowany razem z Bolesławem.

Kaplica ta miała na celu nie tylko sławić tych dwóch władców, miała bowiem stanowić także monument opowiadający o początkach narodu i państwa

za pomocą znajdujących się na jej ścianach fresków przedstawiających początki narodu i państwa poprzez swoistą inicjację, jaką było przyjęcie chrztu i ofiarę w postaci męczeńskiej śmierci świętego Wojciecha. Chrzest stanowił jednocześnie pragnienie przyjęcia oświaty, kultury i cywilizacji, które były realną podstawą dla późniejszego wykształcenia się społeczeństwa i narodu. Z kolei męczeństwo świętego Wojciecha, a następnie jego kanonizacja i związane z nią spotkanie dwóch chrześcijańskich władców – Bolesława Chrobrego i Ottona III – to podstawa politycznego ładu europejskiego. Te dwie zasady, stanowiące trwałą podstawę dziejów państwa i narodu, ukazywały jego niewygasłe prawa do odrębności i suwerenności nawet wówczas, gdy upadło państwo (Ostrowska-Kębłowska 1997: 206-208). Mauzoleum stało się dokładnie tym, czym wedle jego inicjatorów miało zostać, a więc pomnikiem przeszłości i chwały narodu polskiego, a zarazem i jego chrześcijańskich korzeni w postaci zdobiących kaplicę wizerunków polskich świętych (Strzelczyk 2006: 224). Widać wyraźnie, że pomimo upływu tysiąca lat od śmierci Chrobrego[5], pamięć o nim, której namacalnym wyrazem jest jego nekropolia, stanowiła i nadal stanowi dla Polaków czynnik integrujący.

Warto też podkreślić, że część doczesnych szczątków naszych pierwszych władców od początku dziewiętnastego wieku znajduje się poza poznańską nekropolią katedralną. Posiada to uzasadnienie w rozwijającym się w tym okresie prywatnym kolekcjonerstwie, którego przejawem było powstawanie licznych kolekcji pod patronatem znanych ówczesnych mecenasów sztuki. Umieszczenie w nich szczątków władców zarówno podnosiło ich prestiż, jak też dodawało im charakteru narodowo-patriotycznego.

Przebywający w Poznaniu w roku 1801 historyk, bibliofil i kolekcjoner pamiątek narodowych, Tadeusz Czacki, otrzymał wówczas z przechowywanych w kapitularzu katedry poznańskiej szczątków Bolesława Chrobrego fragment jego czaszki, który umieścił w zbiorach w swej rezydencji w Porycku. Co więcej, kilka fragmentów kości tegoż władcy otrzymała też Izabela Czartoryska do pełniącej funkcję mauzoleum narodowego ufundowanej przez nią świątyni Sybilli w Puławach, skąd następnie dostały się do zbiorów książąt Czartoryskich Muzeum Narodowego Krakowie (Wrzesińska & Wrzesiński 1998: 647). Oprócz tego fragment kości pochodzącej prawdopodobnie z palca Bolesława Chrobrego otrzymał biskup krakowski Jan Paweł Woronicz, który umieścił

[5] Równe tysiąc lat minie dokładnie w roku 2025.

go w relikwiarzyku przypominającym zniszczony średniowieczny tumbowy nagrobek króla z jego leżącą na wierzchniej płycie postacią. Relikwiarz ten stanowił jeden z eksponatów w zorganizowanym przez Woronicza w pałacu arcybiskupów krakowskich gabinecie historycznym utworzonym na wzór kolekcji księżnej Izabeli Czartoryskiej w Puławach (Ostrowska-Kębłowska 1997: 26).

Nietrudno zauważyć liczne podobieństwa pomiędzy nekropolią piastowską w Złotej Kaplicy poznańskiej katedry a nekropolią Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego w katedrze w Płocku. Posługując się analogią odnośnie do lokalizacji w obrębie poznańskiej preromańskiej katedry grobowców Mieszka I i Bolesława Chrobrego, można przypuszczać, że także w Płocku groby obu władców umieszczone były w środku konsekrowanej w 1144 roku katedry romańskiej (Szafrański 1988: 69-76). Mniej więcej w tym samym czasie, co Chrobremu – możliwie nawet, że trochę wcześniej w związku z odbudową płockiej katedry po pożarze z 1234 roku – wzniesiono Bolesławowi Krzywoustemu tumbę. Podobnie jak w przypadku tumby Chrobrego, także i ta została zniszczona w osiemnastym stuleciu. Również w jej wypadku na początku dziewiętnastego wieku, z inicjatywy duchowieństwa katedralnego w osobie biskupa płockiego Adama Prażmowskiego oraz członków Towarzystwa Naukowego Płockiego, któremu ów biskup przewodniczył, dokonano translacji szczątków książęcych do podziemi nowo przeznaczonej na ten cel krypty, umieszczając w niej nowy pamiątkowy sarkofag poświęcony Krzywoustemu i jego ojcu, Władysławowi Hermanowi.

Analogie z poznańską katedrą i Złotą Kaplicą nasuwają się niemal samoistnie. Dopełnieniem ich jest wyraźne zwrócenie uwagi przez biskupa Prażmowskiego na związek trwania pamięci o monarchach z istnieniem narodu podczas przemówienia inaugurującego płockie mauzoleum w dniu 12 września 1825 roku (Szafrański 1988: 151-152)[6]. Zarówno w wypadku poznańskiej nekropolii piastowskiej, jak i płockiej, pojawiają się tu przejawy głęboko zakorzenionej pamięci o pochowanych w nich władcach piastowskich, której wyrazem były

[6] Wygłoszony przez biskupa Prażmowskiego fragment przemówienia odnoszący się do narodu brzmiał następująco: „Lecz panowie moi! Jeśli wszystko, co jest ziemskim, koniecznemu śmiertelność ulega prawu, jeśli pamięć pospolitego człowieka wkrótce niknie po jego zgonie, pamięć Monarchów trwa, póki istnieje ten, któremu rozkazywali, naród. […] Mówiąc do Polaków, których wychowania istotną część składają dzieje krajowe, dosyć mi jest zwrócić ich uwagę na skutki panowania Władysława Hermana i jego syna Bolesława, okazać, ile przyłożyli do ustalenia bytu narodowego i nadwątlony wzmocnili" (Gawarecki 1827: 71-73).

powstałe wiele lat po ich śmierci średniowieczne tumby. Pomimo ich zniszczenia, upływający czas nie zatarł o nich pamięci, lecz odżywała ona, ulegając przeobrażeniom i znajdując swój wyraz w powstałym w pierwszej połowie dziewiętnastego stulecia poświęconym tym władcom kaplicom, które przybrały formę ówczesnych narodowych sanktuariów.

Szczególnie wyraźnie chwałę i pamięć o Piastach wyrażały nekropolie powstałe na Śląsku. Gloryfikowały one przedstawicieli tej dynastii w obliczu stopniowego wymierania jej gałęzi i związanego z tym przechodzenia księstw rządzonych od stuleci przez Piastów pod władzę Habsburgów. Ostatnimi przedstawicielami dynastii piastowskiej byli Piastowie legnicko-brzescy. Linia ich wygasła w 1675 roku, wraz z zgonem ostatniego męskiego potomka, piętnastoletniego Jerzego Wilhelma. Śmierć młodego mężczyzny skłoniła jego matkę, księżną Ludwikę, do ufundowania ostatniej powstałej z inicjatywy dynastii piastowskiej rodowej nekropolii, jaką było mauzoleum powstałe w kościele świętego Jana w Legnicy. Miało ono upamiętniać zarówno przedwcześnie zmarłego syna, jak też gloryfikować schodzącą wraz z jego śmiercią z areny dziejów jedną z najdłużej panujących europejskich dynastii. Powstawało ono w latach 1677-1679. W dolnej kondygnacji kaplicy w pięciu płytkich niszach umieszczono cynowe trumny ostatnich książąt z dynastii: Ludwiki, Chrystiana, Zofii Elżbiety, Jerzego Wilhelma i Ludwika IV. Nad niszami umieszczono pomniki ostatnich przedstawicieli rodziny książęcej: księcia Chrystiana, jego małżonki Ludwiki, księcia Jerzego Wilhelma i jego siostry Karoliny. Na cokołach pod każdą z postaci zamieszczono tekst prowadzonego przez nie specyficznego dialogu.

Księżna Ludwika zwraca się w kierunku męża z łacińskimi słowami: *Heu mihi soli* („Biada mnie samej"), na co małżonek pociesza ją: *Nescia cognati* („Nie wiesz nic [o synu – dopowiedzenie W. M.]"), ręką wskazując na Jerzego Wilhelma. Do rozmowy rodziców włącza się ich potomek, mówiąc: *At sequor ipse* („Przecież podążam sam"), a zamyka ją żałobne wołanie księżnej Karoliny: *Spes ubi nostra?* („Gdzie nasza nadzieja?"). Usytuowanie pomników zmarłych książąt piastowskich w legnickim mauzoleum przywodzi na myśl wspomniane już postacie z galerii posągów chóru katedry w Naumburgu, które zapewne były wzorem i natchnieniem dla legnickich budowniczych. W obu przypadkach galerie posągów łączą się za pomocą koncepcji *communio sanctorum* – uczestnictwa przedstawionych na posągach postaci w odprawianych także w intencji ich zbawienia nabożeństwach przy ołtarzu w pomieszczeniu, w którym znajdują się wizerunki (Kalinowski 1973: 66-67). Powyżej na ścianach

kaplicy zamieszczono cykl malowideł stanowiący zwięzłą wykładnię dziejów Piastów ze szczególnym uwzględnieniem ich dokonań historycznych, a także związków Śląska z Polską. W centralnym polu kopuły znajduje się fresk ukazujący Heliosa, boga słońca zatrzymującego rydwan przed gwiazdozbiorem Raka. Sens alegorii objaśnia łacińska inskrypcja, którą można uznać za motto całego programu ideowego mauzoleum: „Domy królewskie upadają, gwiazdy w pył się obracają, dziwisz się – nawet biegowi słońca kres naznaczono". Motyw przemijania, nieuchronności losu, przeznaczenia rozpoczęty na plafonie przewija się przez wszystkie pozostałe elementy wystroju tego mauzoleum [7].

Wystrój mauzoleum był odzwierciedleniem zaistniałej wówczas sytuacji, jaką było wygaśnięcie dynastii. Widziany w kontekście śląskich księstw popiastowskich przekazywanych przez cesarzy niemieckich innym obcym rodom, stanowił pełen wymowy pomnik dziejowy mający upamiętnić nie tylko zmarłych książąt pochowanych w tej kaplicy, lecz także stać się symbolem upamiętniającym wszystkich przedstawicieli dynastii piastowskiej i gloryfikować ich osiągnięcia nie tylko jako książąt śląskich, lecz także jako książąt i królów Polski.

Współczesnym nam śladem przywracania pamięci o dawnych, zapomnianych władcach z dynastii piastowskiej jest powstała w 1999 roku w Kaplicy Piastowskiej opolskiej katedry nekropolia Jana Dobrego, ostatniego piastowskiego księcia opolskiego zmarłego 27 marca 1532 roku. Grób jego został odkryty w 1985 roku w trakcie remontu posadzki katedry, jednak z uwagi na sytuację polityczną władze kościelne postanowiły nie nagłaśniać tego wydarzenia (Baldy 1999: 16). W roku 1997 w ramach reformy administracyjnej pod znakiem zapytania stanęła przyszłość województwa opolskiego. Wtedy, jak wspomina ówczesna senator Rzeczpospolitej, profesor Dorota Simonides, proboszcz katedry opolskiej, ksiądz Stefan Baldy, powiedział: „Zawarłem układ z Janem Dobrym. On uratuje Śląsk Opolski, a ja zrobię wszystko, aby mu ufundować nowy sarkofag i pochować go godnie i uroczyście" (Baldy 1999: 47-66). Po pomyślnej dla Opolan decyzji sejmu i senatu, pozostawiającej województwo opolskie pośród nowo powstałych jednostek administracyjnych kraju, dla upamiętnienia tego wydarzenia mieszkańcy i władze Opola postanowili ekshumować doczesne szczątki Jana Dobrego i 19 czerwca 1999 roku przenieśli je do nowego sarkofagu, który stanął w specjalnie urządzonej

[7] Szczegółowy opis wystroju mauzoleum piastowskiego w Legnicy oraz zawartych w nim treści ideowych przedstawili Konstanty Kalinowski (1973: 55-73) oraz Michał Rożek (2010: 204-207).

Kaplicy Piastowskiej. Ta ostatnia, powstała przed dwudziestu laty nekropolia piastowska, przypominająca postać ostatniego piastowskiego władcy księstwa opolsko-raciborskiego, ma odniesienie nie tylko do przeszłości, ale także obecnie służy integracji mieszkańców ziemi opolskiej, rozbudzaniu wśród nich poczucia przynależności do swej małej ojczyzny, a także koncentracji ich energii do działania dla wspólnego dobra.

Podsumowanie

Nieuchronne zmagania ludzkości z przemijaniem, towarzyszące jej od początku dziejów, znalazły odzwierciedlenie w zwyczajach pogrzebowych władców. Średniowieczna Europa nadała im chrześcijański wymiar, o czym świadczy umieszczanie ich pochówków w przestrzeni sakralnej, co podkreślało ich (prze) znaczenie jako bożych pomazańców, zarazem służąc do legitymizowania rządów ich następców. Przedstawione tu niektóre mniej znane nekropolie piastowskie stanowią dowód na to, że pomimo upływu wielu stuleci miejsca pochówków dawnych władców na nowo są odkrywane i odbudowywane, służąc lokalnym społecznościom do podtrzymania ich własnej odrębności i budowania tożsamości, a jednocześnie głosząc chwałę dynastii kolejnym pokoleniom. Stanowią też przykład zmagania się ludzkości z tym, co nieuchronne – z upływem czasu, który z wolna, lecz nieubłaganie coraz bardziej zasnuwa mgłą niepamięci czyny dawnych władców i bohaterów.

Źródła cytowań:

Baldy, Stefan (1999), *Powrót Jana Dobrego*, Opole: Litar.

Buczyńska-Garewicz, Hanna (2003), *Metafizyczne rozważania o czasie. Idea czasu w filozofii i literaturze*, Kraków: Universitas.

Gawarecki, Wincenty (1827), *Groby królów polskich w Płocku. Wiadomości historyczne,* Warszawa: Nakładem Rafała Jabłońskiego.

Kaczmarek, Michał (1985), 'In libro vite memoriter exarata. Modlitwy wypominkowe konwentu kamienieckiego za sprawujących władzę', *Przegląd Historyczny*: 66 (3), ss. 505-532.

Kalinowski, Konstanty (1973), *Gloryfikacja panującego i dynastii w sztuce Śląska XVII i XVIII wieku*, Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Le Goff, Jacques (2011), *Niezwykli bohaterowie i cudowne budowle średniowiecza*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Leszka, Mirosław (2011), 'Zemsta Teofanesa – czyli o chanie Krumie i czaszce Nicefora I raz jeszcze', w: Jędrzej Paszkiewicz, Zdzisław Pentek (red.), *Stereotypy bałkańskie. Księga jubileuszowa prof. Ilony Czamańskiej*, Poznań: Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza, ss. 26-34.

Oexle, Otto (2000), *Społeczeństwo średniowiecza. Mentalność – grupy społeczne – formy życia*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Ostrowska-Kębłowska, Zofia (1997), *Dzieje kaplicy królów polskich, czyli Złotej w katedrze poznańskiej*, Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Pismo Święte Nowego Testamentu w przekładzie z języka greckiego, Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich (1969), Poznań: Wydawnictwo Pallotinum.

Rader, Olaf (2003), *Grab und Herrschaft. Politischer Totenkult von Alexander dem Grossen bis Lenin*, Monachium: C. H. Beck Verlag.

Rożek, Michał (2010), *Idee i symbole sztuki chrześcijańskiej*, Kraków: Wydawnictwo WAM.

Siebert, Guido (2012), *Der Westchor des Naumburger Doms*, Petersberg: Verl. Imhof.

Strzelczyk, Jerzy (2006), 'Dynastia piastowska w tradycji i pamięci zbiorowej Polaków', w: Józef Dobosz, *Przemyślidzi i Piastowie – twórcy i gospodarze średniowiecznych monarchii. Materiały z konferencji naukowej Gniezno 5-7 maja 2004 roku*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, s. 258.

Szafrański, Włodzimierz (1988), 'Szczątki kostne Bolesława Krzywoustego w katedrze płockiej', w: Jakub Chojnacki (red.), *Bolesław III Krzywousty w 900 rocznicę urodzin,* Płock: Towarzystwo Naukowe Płockie, s. 69-77.

Święty Augustyn (2007), *Wyznania*, przekł. i wstęp Zygmunt Kubiak, Kraków: Znak.

Wojcieszak, Maciej (2014), 'Obraz społeczeństwa Italii w listach Ambrożego z Mediolanu', w: *Christaianitas Antiqua*: VI, ss. 177-187.

Wrzesińska, Anna, Jacek Wrzesiński (1998), 'Hic iacet tumba…', w: Hanna Kóčka-Krenz, Władysław Łosiński (red.), *Kraje słowiańskie w wiekach średnich. Profanum i sacrum*, Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, ss. 641-653.